

<https://www.bbn.gov.pl/pl/wydarzenia/6738,NOTATKA-BBN-Panstwo-Islamskie-problemy-oraz-prognoza-aktywnosci.html>

27.04.2024, 09:40

13.05.2015

NOTATKA BBN: Państwo Islamskie - problemy oraz prognoza aktywności

Przedstawiamy opracowaną w Departamencie Analiz Strategicznych BBN notatkę na temat perspektyw funkcjonowania Państwa Islamskiego. Jednocześnie informujemy, że publikowane na stronach BBN materiały ograniczają się do części informacyjnej, pomijając wnioski dla bezpieczeństwa RP. Mimo znacznych postępów sił zwalczających Państwo Islamskie (PI) w Syrii i Iraku, organizacja ta pozostaje wierna swojemu hasłu „trwanie i ekspansja”, rozszerzając wpływy na nowych obszarach i rozwijając sieć prowincji - wilajatów - w Azji i Afryce (m.in. Afganistan, Libia, Nigeria). W obliczu pogarszającej się sytuacji w wielu państwach regionu (np. w Jemenie), PI jest w stanie kontynuować działalność nawet przy znacznych stratach w Iraku.

Notatka BBN nt. perspektyw funkcjonowania Państwa Islamskiego

1. Syria i Irak

Największą w ostatnich miesiącach porażką PI jest utrata irackiego Tikritu w kwietniu br. na rzecz rządowych sił irackich wspieranych przez kurdyjskich peszmergów i siły irańskie. Ofensywa prowadzona przez rząd w Bagdadzie i kontynuacja nalotów koalicji utworzonej przez Stany Zjednoczone na pozycje islamistów w Iraku i Syrii wymusiła na PI przeniesienie uwagi z północnej części Iraku na część zachodnią^[1]. Przyczyniła się również do strat osobowych (również w kierownictwie wojskowym PI), strat w sprzęcie i uzbrojeniu, a także do znacznego zmniejszenia dochodów, jakie islamiści uzyskiwali ze sprzedaży ropy naftowej^[2].

Pewnym problemem dla PI są rozdziewki wewnętrzne na tle taktyki prowadzonej walki. Ujawniły je negocjacje toczone w styczniu 2015 r. z Jordanią, dotyczące uwolnienia jordańskiego zakładnika, por. Muaza al-Kasasbe^[3]. Jak się wydaje, celem kierownictwa PI było podniesienie organizacji do rangi państwa-negocjatora i legitymizacji jego władzy na zajętych terytoriach. Jednak grupa zagranicznych bojowników (wywodzących się z Arabii Saudyjskiej i państw Zatoki Perskiej) potępiła przyjętą przez „miejsowych” liderów PI taktykę rozmów, domagając się zaprzestania wszelkich prób negocjacji i strategii innych niż bezwarunkowa ekspansja.

PI udanie kontynuuje działalność propagandową na zajętych terenach. Organizacja stara się wykorzystywać poczucie

krzywdy wśród lokalnych społeczności, dążąc do podsycania napięć na tle religijnym (w szczególności konfliktu sunnicko-szyickiego), a także zwiększania zaangażowania Zachodu w regionie – oba te czynniki umożliwiają przywództwu PI prowadzenie narracji: „my” – prawowierni muzułmanie *versus* „oni” – szyici i krzyżowcy z Zachodu, przyciągającej kolejnych bojowników. Niezmienne elementy to także zastraszanie i przemoc.

Brak zaangażowania sił zachodnich w walki lądowe w Syrii i Iraku oraz fakt, że liczba obywateli państw zachodnich (w tym dziennikarzy i pracowników organizacji humanitarnych) w tym regionie znacząco się zmniejszyła (co utrudnia branie zakładników) sprawia, że na głównego, strategicznego wroga kreowani są szyici[4].

PI nadal umiejętnie wykorzystuje media do kreowania swojego wizerunku oraz podsycania poczucia nieustannego zagrożenia dla świata zachodniego ze strony globalnego dżihadu. Rozpowszechniane, w szczególności w internecie, materiały propagandowe PI mają na celu zarówno motywowanie bojowników, jak i prowokowanie niewspółmiernej do zagrożenia odpowiedzi Zachodu. Organizacji zależy na odwróceniu zarysowującego się trendu do usuwania z czołówek gazet i portali zachodnich informacji o wojnie w Iraku-Syrii. W tych warunkach działania „koalicji antyterrorystycznej” stają się ofensywą o względnie dużej skuteczności i małym nagłośnieniu. PI, uzależnione w swojej działalności od zasad marketingu i reklamy, stara się przeciwdziałać tej medialnej ciszy, przemawiając do globalnego audytorium coraz bardziej brutalnymi egzekucjami, aranżowanymi w niemal teatralnej formie[5], z których nagrania wideo udostępniane są w internecie. Propaganda szerzona przez PI tworzy „terrorystycznych celebrytów”.

2. Afryka Północna, Nigeria, Półwysep Arabski

W obliczu osłabienia w Syrii i Iraku, idealnym gruntem do rozwoju struktur okazała się dla PI Libia, ze względu na panujący tam chaos, polityczną próżnię, podziały ludności i łatwy dostęp do broni. W tym kraju PI utworzyło trzy *wilajaty* (Trypolisu na zachodzie, Fezzanu na południu i w centrum oraz Barki na wschodzie i południowym wschodzie), które rozwijają swoją działalność. W odróżnieniu od egzekucji prowadzonych w Syrii i Iraku, które uzasadniano ideologicznie (zwalczanie szyitów czy „krzyżowców”), zbiorowe egzekucje chrześcijan w Libii są wyłącznie pokazem siły i nienawiści[6], praktycznym wymiarem współzawodnictwa bojowników PI w wykazywaniu się brutalnością.

Ekspansję na obszarach Afryki Północnej ułatwia fakt, że wielu zagranicznych bojowników PI pochodzi z tego regionu (w tym ponad 3 tys. z samej Tunezji[7]), a organizacja może rozszerzać swoje wpływy w państwach takich jak Libia, Algieria czy Tunezja oddelegowując ich do tworzenia struktur w państwach pochodzenia.

Kolejnym obszarem oficjalnej ekspansji PI jest Nigeria – w marcu 2015 r. *baję* (przysięgę lojalności wobec kalifa) złożyło Boko Haram (BH). Akceptacja *baji* dowodzi elastyczności politycznego przywództwa PI, które obecnie wykorzystuje wszelkie okoliczności do podkreślania swojej siły. W praktyce dołączenie BH do PI oznacza zwiększenie mocy przekazu nigeryjskich islamistów (możliwe, że – poprzez Libię – PI będzie również dostarczać broń i szkoleniowców dla BH), zaś dla „kalifatu” jest dowodem „trwania i ekspansji”.

Tworzenie przez PI kolejnych *wilajatów* (poza Afryką także m.in. w Arabii Saudyjskiej) jest zjawiskiem względnie nowym, przy tym nie oznacza faktycznej kontroli na tych terytoriach. Stanowi jednak ważne narzędzie propagandowe – ekspansja przedstawiana jest jako dowód dobrej kondycji „kalifatu”. W rzeczywistości PI w miarę zwiększającej się presji w Syrii i Iraku będzie przesuwać swoją uwagę na terytoria zapewniające większe możliwości rozwoju, jak Libia czy pogranicze afgańsko-pakistańskie. Również ogarnięty konflikt Jemen daje PI zwiększoną możliwość działania.

3. Pakt o nieagresji z Al-Kaidą?

Dalszy rozwój PI w dużej mierze zależny jest od decyzji podejmowanych przez liderów Al-Kaidy (AQ). Obie organizacje dzielą tę samą ideologię i interpretację Koranu, a ich spory dotyczą głównie przywództwa oraz priorytetów operacyjnych (dla PI głównym celem jest walka z „bliskim wrogiem”, tj. w pierwszej kolejności szyitami, dla AQ – walka z Zachodem). Dopóki liderem AQ pozostaje 64-letni Ajman az-Zawahiri, epigon Osamy bin Ladena, konflikt między PI i AQ pozostanie aktualny. Prawdopodobne jest jednak, że następca Az-Zawahiriego[8] zbliży się do PI – już teraz taktyka AQ upodabnia się do tej stosowanej przez PI[9] (podporządkowywanie sobie terytoriów z dala od ośrodków władzy centralnej m.in. w Syrii czy Jemenie).

Zbliżeniu AQ i PI może sprzyjać również zmiana kierownictwa PI – według trudnych do zweryfikowania doniesień, lider PI, „kalif” Abu Bakr al-Baghdadi miał zostać ciężko ranny lub nawet zabity w jednym z nalotów. Pełniącym obowiązki kalifa jest obecnie Abu Ala’a al-Afri, autorytet religijny pozostający w dobrych stosunkach z AQ. Struktura PI jest wprawdzie hierarchiczna, a Al-Baghdadi jest charyzmatycznym liderem, jednak organizacja nie wykazuje kultu jednostki, a raczej kult samej idei – tym samym ideologia stanowiąca fundament PI pozostanie aktualna nawet po zmianie kalifa, mimo możliwego przejściowego osłabienia organizacji.

W przyszłości nie można wykluczyć współpracy AQ i PI, a w obliczu zmieniającej się sytuacji w regionie i ewentualnej zmiany liderów obu ugrupowań – nawet fuzji.

Zapowiedzią konsekwencji tego rodzaju sojuszu są ataki przeprowadzane na Zachodzie przez osoby niepowiązane strukturalnie z żadną organizacją terrorystyczną[10], dzielące z PI/AQ wyłącznie ideologię. Zamachy w Paryżu w styczniu br.[11] dowodzą, że organizacje wrogie sobie (Al-Kaida na Półwyspie Arabskim i PI) już obecnie aprobują swoje działania w zakresie dokonywania zamachów w państwach zachodnich.

[1] Już w grudniu 2014 r. bojownicy PI prowadzili działania niecałych 40 km od Ramadi, stolicy zachodniej prowincji Al-Anbar, jednak przybrały one na sile po utracie Tikritu, w drugiej połowie kwietnia br., prowadząc do ucieczki ponad 100 tys. mieszkańców Ramadi w stronę Bagdadu.

[2] Dane Atlantic Council mówią o nawet pięciokrotnym zmniejszeniu dochodów ze sprzedaży ropy – już pod koniec 2014 r. wydobyte kontrolowane przez PI zmniejszyło się z 70 tys. do 20 tys. baryłek, zaś przychody spadły z 2-3 mln USD do ok. 600 tys. USD dziennie.

[3] Pilota Jordańskich Sił Powietrznych, pochwyconego w Syrii w grudniu 2014 r., na którym przeprowadzono egzekucję na początku stycznia br. De facto negocjacje były pozorne, bowiem prowadzone już po jego egzekucji.

[4] Udział sił irańskich w odbiciu Tikritu z rąk PI (operacja była bezpośrednio nadzorowana przez Kassema Sulejmaniego, dowódcę Gwardii Rewolucyjnej) pogłębia podziały religijne w Iraku – obecność szyitów w rodzinnym mieście Saddama Husajna i ich brutalność podczas walk sprawia, że lokalni sunnici, nawet jeśli są niechętni PI, będą znacznie bardziej podatni na narrację islamistów i skłonni do podejmowania walki z szyitami.

[5] Np. nagranie z egzekucji por. M. al-Kasasbe, zamkniętego w klatce i spalonego żywcem, po czym zmiążdżonego buldożerem czy nagranie z egzekucji przeprowadzanych przez dzieci.

[6] M.in. w lutym br. dokonano egzekucji 21 egipskich chrześcijan porwanych w Syrcie, a w kwietniu br. – niemal 30 chrześcijan z Etiopii.

[7] Regiony takie jak Kasserine w Tunezji czy Kabylia w Algierii są tradycyjnymi eksporterami dżihadystów, poczynając od wojny ze Związkiem Radzieckim w Afganistanie, poprzez zabójstwo Ahmada Szaha Masuda w Afganistanie w 2001 r. (dokonane przez dwóch Tunezyjczyków), po współczesną Libię, w której znaczną część przywództwa PI stanowią Tunezyjczycy.

[8] Najbardziej prawdopodobni kandydaci to Nasir al-Wuhajsi, lider AQAP oraz Muhammad al-Dżulani, lider Frontu an-Nusra, odłamu AQ w Syrii.

[9] Jednocześnie PI czerpie wiele z taktyki AQ, w tym akceptowanie *baji* mniejszych organizacji – w przypadku AQ prowadziło ono do tworzenia filii, w przypadku PI sprowadza się do tworzenia „prowincji kalifatu”, jednak mechanizm pozostaje ten sam.

[10] Np. Omar al-Hussejn, odpowiedzialny za zastrzelenie dwóch osób w Kopenhadze w lutym br.

[11] Strzelanina w redakcji „Charlie Hebdo” przeprowadzona została przez braci Saïda i Chérifa Kouachich, z których starszy – Saïd – przeszedł szkolenie zorganizowane przez AQAP w Jemenie. Niezależnie od braci Kouachich, jednak z aprobatą dla ich działań, ataki przeprowadził działający w imieniu PI Amedy Coulibaly (atak w Montrouge, w wyniku którego zginęła policjantka oraz wzięcie zakładników w paryskim supermarkecie).

[Tweetnij](#)